

Jan Kęsik

(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

## Władze wojewódzkie w Lublinie wobec kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w latach 1935-1939

---

*The Lublin voivodaship authorities attitude towards the Ukrainian  
minority in Chełm and southern Podlasie region 1935-1939*

### STRESZCZENIE

Począwszy od 1935 r. władze wojewódzkie w Lublinie optowały za programem asymilacji narodowej mieszkającej na tym terenie mniejszości ukraińskiej. W skali całego pogranicza polsko-ukraińskiego tego rodzaju zmiany kursu polityki narodowościowej nabrały praktycznego kształtu dopiero od 1936 r. Wraz z wojskiem kreowały program rewindykacyjno-polonizacyjny Chełmszczyzny i Podlasia Południowego oraz czynnie uczestniczyły w jego realizacji. Na pierwszy plan wysuwała się sprawa Kościoła prawosławnego. Władze w Lublinie opowiadały się jednoznacznie za możliwie daleką polonizacją Cerkwi oraz likwidacją nieetatowych parafii. Mieściła się w tym również kwestia rozbiórek nieczynnych prawosławnych obiektów sakralnych. W ocenie władz lubelskich Cerkiew stała się groźnym dla państwa polskiego czynnikiem konsolidacji mniejszości ukraińskiej, czemu towarzyszyło narastanie tendencji irredentystycznych. Stanowisko władz wobec mniejszości ukraińskiej ulegało wyraźnie radykalizacji na przełomie lat 1938/1939. Wrazem tego był sformułowany w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie program „odukrainizowania” służby publicznej. Należy podkreślić, że pozostał on tylko w sferze planów. Jego realizację rozłożoną na lata 1939-1941 uniemożliwił wybuch drugiej wojny światowej.

**Słowa kluczowe:** II Rzeczpospolita, mniejszości narodowe, Ukraińcy, Chełmszczyzna, Podlasie.

Według danych II spisu powszechnego z 1931 r. w całym województwie lubelskim wyznawcy prawosławia, w większości pochodzenia ukraińskiego, stanowili niewiele ponad 8% ogółu mieszkańców, natomiast w 9 wschodnich i południowych powiatach województwa (białskim, biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, radzyńskim, tomaszowskim, włodawskim i zamojskim) ich odsetek wzrastał do 18%.

Była to w ogromnej przewadze autochtoniczna społeczność wiejska<sup>1</sup>. W żadnym z powiatów województwa lubelskiego ludność prawosławna nie posiadała większości, chociaż takie przypadki miały miejsce w niektórych wsiach, a nawet gminach. Najwięcej, blisko 50 tys. prawosławnych, mieszkało w powiecie hrubieszowskim (38,3% ogółu), niespełna 38 tys. (23,3%) w powiecie chełmskim, ponad 33 tys. zanotowano w powiatach włodawskim (29,6%) oraz tomaszowskim (27,8%). Im bardziej na zachód udział tej ludności zdecydowanie spadał. Przykładowo w powiecie zamojskim mieszkało tylko niespełna 7 tys. osób deklarujących wyznanie prawosławne (4,6% ogółu), podobnie w krasnostawskim ok. 5 tys. (3,6%). Poniżej 2 tys. prawosławnych zanotowano w powiecie radzyńskim (1,9%)<sup>2</sup>.

Warto też zwrócić uwagę, że podczas spisu z 1931 r. ponad 60% prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym deklarowało język polski jako „najbliższy sobie”. Tę część wyznawców prawosławia skłonny byłbym zakwalifikować jako swoiste pogranicze narodowościowe. Zdecydowana większość z nich pozostawała pod wyraźnymi wpływami kultury polskiej, jeżeli zgodzimy się, że posługiwanie się jakimś językiem na co dzień jest jednym z istotniejszych czynników więzi z ojczyzną zamieszkania.

Generalnie rzecz ujmując, ze względu na liczebność i słabsze zaawansowanie procesów rozpadu tradycyjnych społeczności wiejskich oraz silne tendencje asymilacyjne, kwestia ukraińska nie miała w województwie lubelskim takiej wagi gatunkowej jak na Wołyniu, zdominowanym przez element niepolski, czy w województwach południowo-wschodnich uchodzących za „Piemont” ukraińskiego ruchu narodowego.

Realizowana po przewrocie majowym polityka asymilacji państwowej najogólniej rzecz ujmując zakładała ograniczone koncesje na rzecz mniejszości narodowych w zakresie działalności kulturalnej, oświatowej, gospodarczej i politycznej za cenę akceptacji Polski jako ojczyzny zamieszkania. Jak wiele rozwiązań kompromisowych, tak i ta nie satysfakcjonowała zarówno mniejszości ukraińskiej, jak i sporej części społeczeństwa polskiego. Ci pierwsi widzieli w niej narzędzie polonizacji oddalające ich od strategicznego celu, jakim była niepodległość. Z kolei w ocenie części mieszkających na Kresach Wschodnich Polaków prowadziła ona do ukrajinizacji, a w konsekwencji szeroko rozumianej depolonizacji i ostatecz-

<sup>1</sup> *Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 7 grudnia 1931 r.*, z. 85, woj. lubelskie, Warszawa 1938 (dane procentowe własne).

<sup>2</sup> Bardzo interesujące informacje na temat rozmieszczenia ludności prawosławnej i katolickiej w poszczególnych dekanatach a nawet wsiach przytacza ks. Krzysztof Grzesiak, *Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918-1939*, Lublin 2010, s. 69-97.

nie do utraty tych obszarów. Choć istniało przekonanie, że realizowana w kraju polityka narodowościowa ma przyzwolenie Józefa Piłsudskiego, jeszcze pod koniec jego życia pojawiły się próby jej zakwestionowania wychodzące z obozu rządzącego.

Jedna z nich miała miejsce na Lubelszczyźnie. 31 stycznia 1935 r. w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się zorganizowana przez wojewodę lubelskiego Józefa Różnieckiego narada/konferencja poświęcona zagadnieniu mniejszości ukraińskiej<sup>3</sup>. Wzięło w niej udział blisko 40 osób. Władze centralne reprezentował jedynie Henryk Suchenek-Sucheki, Naczelnik Wydziału Narodowościowego MSW. Sprawą mocno zainteresowane były czynniki wojskowe, stąd w spotkaniu uczestniczył dowódca Okręgu Korpusu II gen. Mieczysław Smorawiński oraz 3 innych oficerów ze ścisłego kierownictwa OK II<sup>4</sup>. Poza wojewodą w naradzie wzięło udział jeszcze 9 wysokich urzędników wojewódzkich. Zaproszono też starostów z tych powiatów, w których w większej liczbie zamieszkiwała ludność ukraińska, a więc bialskiego, biłgorajskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, tomaszowskiego, włodawskiego i zamojskiego. Liczną ośmioosobową reprezentację przysłały władze szkolne z Kuratorem Okręgu Szkolnego Lubelskiego Stanisławem Lewickim na czele. Poza tym w naradzie uczestniczyło dwóch przedstawicieli policji oraz dwóch parlamentarzystów BBWR: poseł Felicjan Lechnicki<sup>5</sup> oraz senator Stefan Ehrenkreutz<sup>6</sup>.

Spotkanie zostało starannie przygotowane pod względem programowym i organizacyjnym. Choć oficjalnie miało status konferencji, to już w zagajeniu wojewoda Różniecki poinformował zebranych, że będzie ono miało charakter tajny i w związku z tym *nie mogą przeniknąć o nim żadne informacje do wiadomości społeczeństwa*<sup>7</sup>. Zgodnie z przygotowanym scena-

<sup>3</sup> Józef Różniecki urodził się 3 czerwca 1890 r. w Kijowie. W czasie I wojny światowej żołnierz Legionów Polskich, walczył w wojnie 1920 r. W 1928 r. przeniesiony do rezerwy w stopniu majora. Wcześniej, w 1924 r., doktoryzował się na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1931-1933 wojewoda lwowski, a następnie (do 8 IX 1937 r.) wojewoda lubelski. Zmarł 2 sierpnia 1944 r., w drugim dniu powstania warszawskiego w wyniku odniesionych ran.

<sup>4</sup> Zaproszony również został kierownik Samodzielnego Referatu Informacyjnego Okręgu Korpusu IX kpt. Nowak.

<sup>5</sup> Co ciekawe, w 1938 r. senator Lechnicki wraz z rodziną występował zdecydowanie przeciwko rozbiórkom cerkwi w Serebryszczu.

<sup>6</sup> Stefan Ehrenkreutz (1880-1945), historyk prawa, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, senator BBWR w senacie III i IV kadencji. Ostatni rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Zmarł 25 lipca 1945 r.

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Oddział II Sztabu Głównego (dalej: Oddz. II Szt. Gł., Oddz. II Szt. Gł.), Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu II (dalej: Sam. Ref. Inf. DOK II), sygn. 1772/89/1369. Protokół zjazdu poświęcone-

riuszem skoncentrowano się na dwóch zasadniczych punktach: analizie sytuacji narodowościowej w południowych i wschodnich powiatach województwa lubelskiego oraz wytycznych na przyszłość, dotyczących postępowania wobec mniejszości ukraińskiej. Realizację pierwszego punktu zapoczątkował referat naczelnika Wydziału Społeczno-Narodowościowego Urzędu Wojewódzkiego, Antoniego Gajl-Kota, przedstawiający ogólnie kwestię ukraińską w województwie lubelskim. Bezpośrednio po nim głos zabierali wszyscy zaproszeni starostowie koncentrując się w wystąpieniach na pokazaniu problemów wynikających z aktywności mniejszości ukraińskiej na swoim terenie<sup>8</sup>.

Jakby nieco zaskoczony głosami urzędników lubelskich jedyny na spotkaniu reprezentant władzy centralnej, Naczelnik Wydziału Narodowościowego MSW Henryk Suchenek-Suchocki, w swoim referacie skoncentrował się głównie na kwestii Kościoła prawosławnego w Polsce. Podkreślił, iż *czynniki państwowe czynią konkretne wysiłki w kierunku uporządkowania spraw Kościoła Prawosławnego (pisownia oryginalna - J.K.), który winien się stać Polskim Kościołem Prawosławnym, a nie stanowić Kościół Prawosławny w Polsce*<sup>9</sup>. Deklaracja ta potwierdzała obserwowane już wcześniej odchodzenie od realizowanej na przełomie lat 20. i 30. polityki ukrainizacji i białorutenizacji Cerkwi na rzecz jej polonizacji<sup>10</sup>. Towarzyszył temu brak poparcia rządu dla inicjatyw Kościoła katolickiego dotyczących obrządku wschodniosłowiańskiego, co mówca wyraźnie zadeklarował<sup>11</sup>.

W tej części obrad referaty wygłosili jeszcze: kpt. Waław Michałowski („Mniejszość ukraińska, a bezpieczeństwo Państwa – wojsko na froncie pracy oświatowej i obywatelskiej”), Stefan Wojciechowski, wizytator z kuratorium lubelskiego („Polityka oświatowa na terenach niejednorodnych pod względem narodowościowym”), Kazimierz Janisławski („Mniejszość ukraińska w świetle zagadnień wyznaniowych”), reprezentant środowisk spółdzielczych Jan Fischer („Zagadnienie spółdzielczości na terenach o ludności mieszanej”) oraz Józef Łaszcz z Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie („Mniejszość ukraińska a sprawa reform rolnych”)<sup>12</sup>. Wystąpienia dostarczyły bogatego i różnorodnego materiału do rozważań na temat

---

go mniejszości ukraińskiej w Woj. Lubelskim odbytego dnia 31 I 1935 r. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy Placu Litewskim nr 5.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat między innymi J. Kęsik, *Zaufany Komendant. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego*, Wrocław 1995.

<sup>11</sup> CAW, Oddz. II Szt. Gł., Oddz. II Szt. Gł., Sam. Ref. Inf. DOK II, sygn. 1772/89/1369. Protokół zjazdu poświęconego...

<sup>12</sup> *Ibidem*.

sytuacji narodowościowej we wschodniej i południowej części województwa lubelskiego.

W wielowątkowej dyskusji padło sporo interesujących stwierdzeń mniej lub bardziej zdecydowanych kontestujących dotychczasową linię polityki narodowościowej obozu rządzącego, chociaż nikt jeszcze nie próbował zakwestionować jej wprost. Wszyscy mówcy podkreślali potrzebę podjęcia działań zmierzających do polonizacji wschodniej części województwa. Wielu akcentowało konieczność odsunięcia przedstawicieli inteligencji ukraińskiej od stanowisk w administracji i w szkolnictwie, ale też zdawano sobie sprawę z trudności przeprowadzenia takiego przedsięwzięcia. Dość naiwnie zakładano, że nie zmieni to nastrojów wśród społeczeństwa ukraińskiego. Jednym z narzędzi postulowanej polityki narodowościowej miała być parcelacja. Wskazywano, że *cały zapas posiadanej ziemi powinien przejść wyłącznie w ręce polskie*. Pojawił się również pomysł likwidacji nieczynnych cerkwi<sup>13</sup>.

Warto też zwrócić uwagę na głos płk. Stefana Iwanowskiego<sup>14</sup>, pomocnika dowódcy Okręgu Korpusu nr II, który stwierdził, że dla wojska celem strategicznym w sprawach ukraińskich jest *obrona linii Bugu*<sup>15</sup>. Z pewnością nie można tego odczytywać w ten sposób, że armia rezygnowała z walki o zachowanie polskiego stanu posiadania na Kresach Wschodnich. Świadczyły o tym chociażby działania podejmowane w ramach akcji polonizacyjno-konwersyjnej właśnie przez OK II i Korpus Ochrony Pogranicza na terenie województwa wołyńskiego. Być może jednak siły zbrojne zdawały sobie sprawę, iż ze względu na układ stosunków etnicznych, dynamikę procesów narodowościowych, obecność polska na terenie województwa wołyńskiego czy Polesia będzie miała charakter przede wszystkim administracyjny i że nie mają szans powodzenia próby głębszego spolonizowania tych obszarów. W takim rozumieniu walka

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> Stefan Tadeusz Iwanowski (1890-1954) pułkownik dyplomowany piechoty Wojska Polskiego. Oficer z bogatym doświadczeniem sztabowym. W latach 1918-1920 major w Sztapie Generalnym. Z kolei w okresie od IX 1921 do IX 1924 r. był szefem sztabu DOG „Łódź” i Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Łódź. W tym czasie skończył też kurs doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej. W XII 1924 r. awansowany do stopnia pułkownika. Bezpośrednio po awansie dowodził 42 Pułkiem Piechoty w Białymstoku. W X 1931 r. został przeniesiony do DOK II w Lublinie na stanowisko pomocnika dowódcy korpusu. W latach 1934-1938 pełnił też funkcję przewodniczącego Zarządu Okręgu ZHP w tym mieście. 11 IX 1939 objął dowództwo improwizowanej Grupy „Żółkiew” z zadaniem osłony Lwowa. Dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w Oflagu II B Arnswalde. Po wojnie zamieszkał w Szwecji, gdzie zmarł w 1954 r. - P. Stawicki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997.

<sup>15</sup> CAW, Oddz. II Szt. Gł., Oddz. II Szt. Gł., Sam. Ref. Inf. DOK II, sygn. 1772/89/1369. Protokół zjazdu poświęconego...

z rozprzestrzenieniem się wpływów ukraińskich rozegrać miałyby się na linii Bugu, która rozgraniczałaby terytoria czysto polskie od obszarów ze zdecydowaną przewagą elementu niepolskiego. A zatem działania wojska na Lubelszczyźnie zmierzały do pełnego spolonizowania tych obszarów, podczas gdy w przypadku woj. wołyńskiego chodziło głównie o zachowanie polskiego stanu posiadania<sup>16</sup>.

Na zakończenie konferencji głos zabrał wojewoda Józef Różniecki. W dłuższym wystąpieniu podsumował wnioski z wcześniejszych referatów oraz przedstawił 35 konkretnych wytycznych dotyczących postępowania władz wobec ludności ukraińskiej na terenie województwa lubelskiego. Przemówienie wojewody było mniej radykalne aniżeli wcześniejsze referaty oraz głosy w dyskusji. Podkreślił, że w jego ocenie sytuacja narodowościowa w województwie jest lepsza niż by to wynikało ze spostrzeżeń poprzedników. Sformułowane wytyczne z grubsza rzecz biorąc wpisywały się w realizowany przez obóz rządzący program asymilacji państwowej, chociaż pojawiły się też odmienne akcenty. Najważniejszym wydaje się stwierdzenie, że celem polityki narodowościowej w województwie lubelskim w stosunku do Ukraińców jest asymilacja narodowa, co jak podkreślał Różniecki, nie powinno być równoznaczne z asymilacją wyznaniową. Przypomnę, że oficjalną linią polityki narodowościowej obozu rządzącego wobec mniejszości słowiańskich była wciąż asymilacja państwowa<sup>17</sup>. Wojewoda krytycznie odniósł się do działań Kościoła katolickiego związanych z misją katolicyzacji prawosławia: *Rzym chciałby na naszych ziemiach zrobić ośrodek wypadów na wschód, a przygotowanie tego ośrodka robi się w sposób wielce dla państwa i narodu polskiego szkodliwy. Wszelkie misje czy to greko-katolickie, czy wschodnio-słowiańskie dążą do odseparowania się od polskości, a zatem jako szkodliwe nie mogą być popierane. (...) Pozostaje więc spolszczenie prawosławia – i w takim kierunku nasza praca idzie i iść powinna*<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Na początku lat 90. piszący te słowa opublikował tekst, w którym oceniał, że podjęte w latach 1937-1939 działania rewindykacyjno-polonizacyjne na Chełmszczyźnie i Wołyniu miały być poligonem doświadczalnym nowej, bardziej ofensywnej polityki narodowościowej polskich władz. Przypuszczał również, że z czasem będzie ona rozszerzona na obszar Małopolski Wschodniej. W oparciu o analizowany dokument być może należałoby poczynić pewne uzupełnienia i dostrzec różnice w celach armii na terenie województwa wołyńskiego oraz we wschodnich i południowych powiatach Lubelszczyzny - J. Kęsik, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich na kresach wschodnich w latach 1937-1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1-2, 1992, s. 180-194.

<sup>17</sup> Szerzej na ten temat A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979.

<sup>18</sup> CAW, Oddz. II Szt. Gł., Oddz. II Szt. Gł., Sam. Ref. Inf. DOK II, sygn. 1772/89/1369.

Asymilacja narodowa miała, zdaniem wojewody, objąć osoby pochodzenia ukraińskiego nastawione pozytywnie do państwowości polskiej. Dla innych pozostawała „polityka silnej ręki”. Tych pierwszych miano zjednywać poprzez wsparcie ekonomiczne, powiązanie z polskimi instytucjami gospodarczymi i spółdzielczymi, polską szkołę, prasę oraz radio. Szczegółowe propozycje działań znalazły się we wspomnianych wytycznych. Wojewoda Różniecki polemizował z tymi zwolennikami polityki silnej ręki, którzy przekonywali, że każda dotychczasowa tego rodzaju taktyka liberalna kończyła się wzmocnieniem tendencji separatystycznych wśród mniejszości ukraińskiej. Zaznaczył też, że wszelka opresja w stosunku do obywateli nastrojonych do państwa nieprzychylnie nie może przybrać formy „eksterminacji narodowościowej”. Podkreślał, że *nie możemy dopuścić, aby Ukraińcy na naszym terenie mogli z jakiegokolwiek posunięcia władz stworzyć swoją Wrześnię lub „Wóz Drzymaty”*. Zaproponowana akcja polonizacji Nadbuża miała być rozłożona na etapy oraz dostosowana do specyfiki poszczególnych powiatów i gmin. Z tym jednak, że należało ją rozpocząć w opinii wojewody natychmiast<sup>19</sup>.

Konferencja ze stycznia 1935 r. dowodziła, że w łonie obozu rządzącego narasta przekonanie o konieczności co najmniej korekty dotychczasowej polityki narodowościowej wobec Ukraińców. Opowiadali się za nią zarówno przedstawiciele władzy cywilnej, jak i wojskowi. Zmiany miały iść przede wszystkim w kierunku bardziej ofensywnego wspierania procesów asymilacji narodowej. W takim rozumieniu wschodnia część Lubelszczyzny miała wyznaczać linię obszarów o zdecydowanie jednородnie polskim charakterze. Na plan pierwszy wysuwała się sprawa polonizacji prawosławia oraz kwestia ograniczenia wpływu inteligencji ukraińskiej na bieg życia współrodaków.

Kolejne tak duże spotkanie poświęcone kwestii narodowościowej w województwie lubelskim odbyło się dopiero 4 marca 1938 r. Tym razem jednak zajęto się wszystkimi mniejszościami zamieszkującym teren województwa<sup>20</sup>. W tak zwanym międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku wojewody lubelskiego. We wrześniu 1937 r. Józefa Różnieckiego zastąpił lublinianin z pochodzenia, Jerzy Albin de Tramecourt, pełniący dotychczas stanowisko wojewody poleskiego<sup>21</sup>. Grzegorz Kuprianowicz przy-

---

Protokół zjazdu poświęconego... Szerzej na ten temat M. Mróz, *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*, Toruń 2004.

<sup>19</sup> CAW, Oddz. II Szt. Gł., Oddz. II Szt. Gł., Sam. Ref. Inf. DOK II, sygn. 1772/89/1369. Protokół zjazdu poświęconego...

<sup>20</sup> J. Kęsik, *Dokumenty w sprawie...*, s. 188.

<sup>21</sup> Jerzy Albin de Tramecourt (1889-1939) major piechoty Wojska Polskiego, urzędnik państwowy, działacz niepodległościowy i społeczny, wojewoda poleski i lubelski. Urodzo-

puszcza, że przyczyną dymisji wojewody Różnieckiego miało być jego nieoficjalne przeciwstawienie się zaostrzeniu polityki narodowościowej i wyznaniowej w województwie<sup>22</sup>. Niestety, bliżej tego nie wyjaśnia i nie precyzuje na czym owo „nieoficjalne przeciwstawianie się” miało polegać. W związku z tym rodzą się wątpliwości. Są po temu przynajmniej dwa powody. Po pierwsze, wojewoda Różniecki od połowy lat 30. opowiadał się za asymilacją narodową mieszkających na Lubelszczyźnie wyznawców prawosławia, co bezsprzecznie było przejawem ostrzejszego kursu niż oficjalna linia polityki narodowościowej obozu rządzącego. Po drugie i chyba ważniejsze, to właśnie w kierowanym przez niego Urzędzie Wojewódzkim w marcu 1937 r., a więc jeszcze pół roku przed dymisją, opracowano dokument, w którym pojawił się zamysł rozbiórek nieczynnych cerkwi.

Już wcześniej na terenie Lubelszczyzny podejmowano działania związane z likwidacją nieczynnych świątyń prawosławnych. Cała sprawa wymaga jednak szerszego naświetlenia i cofnięcia się aż do 1915 r. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej na terenie Lubelszczyzny funkcjonowało blisko 400 parafii prawosławnych. Masowe ewakuacje ludności tego wyznania przeprowadzone przez władze rosyjskie jeszcze przed przejściem frontu w 1915 r. spowodowały, że w chwili odzyskania niepodległości w 1918 r. na tym terenie w zasadzie nie działała praktycznie żadna parafia prawosławna. Ich restytucja rozpoczęła się wraz powrotem z *bieżeństwa*. W II Rzeczypospolitej Kościół prawosławny stracił pozycję wyznania panującego, jaką zajmował w Rosji carskiej i znalazł się w po-

---

ny w Lublinie. Pochodził ze szlacheckiej, wywodzącej się z Francji rodziny szlacheckiej. Uczeń Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Lublinie. W 1905 r. jeden z organizatorów strajku szkolnego, co spowodowało, że uniemożliwiono mu kontynuowanie nauki w Lublinie. W 1910 r. ukończył prywatną Szkołę Przemysłowo-Techniczną w Warszawie. Na początku pierwszej wojny światowej wcielony do armii rosyjskiej. Już w sierpniu 1914 r. dostał się do niewoli austriackiej. Od 1916 r. w Legionach. Po odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austro-Węgier został internowany w Szczypiornie i Łomży. W II Rzeczypospolitej nadal pełnił służbę wojskową. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Po przewrocie majowym awansowany do stopnia majora. Zdemobilizowany jesienią 1928 r. podjął pracę w administracji państwowej, pełnił funkcję starosty w kilku powiatach. W lutym 1937 r. mianowany na stanowisko wicewojewody poleskiego. Dzięki jego staraniom udało się włączyć południową Lubelszczyznę do programu budowy COP. We wrześniu 1939 r. pozostał w Lublinie, przyczynił się do uratowania m.in. obrazów Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* i *Kazanie Skargi*, ewakuowanych do Kazimierza Dolnego. Funkcję wojewody sprawował do 14 września 1939 r. Aresztowany przez Niemców 20 października 1939 r. i rozstrzelany w następnym miesiącu. Dokładna data i miejsce pochówku do dziś nie są nieznane - A. Kaproń, *Ostatni wojewoda lubelski II Rzeczypospolitej*, Lublin 2004.

<sup>22</sup> G. Kuprianowicz, *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu 1938*, Chełm 2008, s. 29-31.



łożeniu mniejszości religijnej. Z punktu widzenia władz polskich pierwszoplanową stawała się kwestia określenia na nowo statusu prawnego Cerkwi w warunkach ustroju republikańskiego i jego pełne uniezależnienie od patriarchatu moskiewskiego. 16 grudnia 1918 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał dekret o przymusowym przejęciu pod państwowy zarząd całego majątku Kościoła prawosławnego w Polsce. Jak trafnie zauważa ksiądz Krzysztof Grzesiak, miało to zapewnić władzom możliwość swobodnej regulacji spraw majątkowych. *Podstawowym założeniem miało być zaspokojenie potrzeb religijnych wyznawców prawosławia oraz zachowanie zasady równowagi pomiędzy Kościołem katolickim i prawosławnym co do liczby wiernych obu konfesji przypadającej na jedną parafię i świątynię*<sup>23</sup>. Tej zasady starano się trzymać niemal przez cały okres międzywojenny.

Na omawianym obszarze było to wyjątkowo trudne z powodu mocno zaognionych stosunków wyznaniowych. Potrzeby prawosławnych zderzały się z działaniami Kościoła katolickiego dążącego do rewindykacji utraconych w czasach carskich kościołów katolickich i świątyń pounickich. Należy też pamiętać, że Wielka Wojna skutkowałą poważnymi zmianami demograficznymi na całym obszarze państwa polskiego. W województwie lubelskim zaowocowało to, między innymi, zmniejszeniem się liczby ludności prawosławnej. Według spisu powszechnego z 1921 r. na Chełmszczyźnie jej udział spadł o blisko połowę.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego było zainteresowane zmniejszeniem liczby parafii w woj. lubelskim z kilku powodów. Po pierwsze w związku ze wspomnianym ubytkiem znacznej liczby wyznawców prawosławia. Brano pod uwagę również konieczność naprawienia krzywd katolików dyskryminowanych w czasach carskich. W ocenie władz państwowych w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości Cerkiew była instytucją całkowicie podporządkowaną interesom rosyjskim, stąd pomniejszanie wpływów duchowieństwa prawosławnego leżało w interesie Polski<sup>24</sup>.

Po wydaniu wspomnianego dekretu Naczelnika Państwa z grudnia 1918 r. wszystkie istniejące na Lubelszczyźnie cerkwie, które nie były funkcjonującymi wówczas parafiami prawosławnymi lub nie zostały rekonceyliowane, albo też przekazane na inne cele, opieczętowano i zamknięto. Klucze do zamkniętych świątyń pozostawiały na najbliższym posterunku policji. Przed zamknięciem dokonywano zazwyczaj szczegółowej inwentaryzacji pozostawionego majątku<sup>25</sup>. Na początku lat 20. Mi-

<sup>23</sup> K. Grzesiak, *op. cit.*, s. 55.

<sup>24</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 308.

<sup>25</sup> K. Grzesiak, *op. cit.*, s. 55-56.

nisterstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szacowało, że spośród 400 cerkwi czynnych na Lubelszczyźnie przed 1914 r. w czasie wojny zniszczeniu uległo 35 świątyń. Poza tym do 1922 r. na kościoły wyświęcono 154 cerkwie, natomiast na cele kulturalne władze przekazały 7 obiektów. Jako parafie prawosławne lub ich filie funkcjonowało jedynie 40 cerkwi, zaś 164 świątynie pozostawały zamknięte<sup>26</sup>. Sprawa zamkniętych kościołów prawosławnych wyznaczała na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym jedną z głównych linii sporu pomiędzy władzami państwowymi, Kościołem katolickim i Cerkwią prawosławną w całym okresie międzywojennym<sup>27</sup>. W 1924 r. MWRiOP przewidywało, że na terenie całego województwa lubelskiego powinno istnieć 49 parafii etatowych, czyli subwencjonowanych przez państwo i 5 etatowych filii<sup>28</sup>. Do 1938 r. ponad 160 świątyń pozostawało zamkniętych. Część z nich próbowano rozebrać w latach 1928-1929, jednakże ze względu na opór wiernych oraz negatywny wydźwięk propagandowy działania zostały zaniechane.

Likwidacja tak wielu parafii prawosławnych wywoływała niezadowolone wiernych przyzwyczajonych do dogodnego dostępu do miejsc kultu. Przeciwno działaniom władz państwowych i administracji wojewódzkiej na Lubelszczyźnie protestowali nie tylko miejscowi wyznawcy prawosławia, ale również przedstawiciele ukraińskich partii politycznych, dla których były one przejawem rażącej dyskryminacji Cerkwi w II Rzeczypospolitej.

<sup>26</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 313. Inne dane podaje Grzegorz Jacek Pelica. Według jego obliczeń w 1918 r. na terenie Chełmszczyzny i Podlasia Południowego Cerkiew posiadała 63 obiekty sakralne, 111 cerkwi było zamkniętych, 59 zniszczonych, a 150 zamieniono na kościoły rzymskokatolickie: G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim 1918-1939*, Lublin 2007, s. 205.

<sup>27</sup> Z tym jednak, że ruch rekonyliacyjny na terenie katolickiej diecezji lubelskiej, obejmującej tylko część tzw. Chełmszczyzny, zakończył się stosunkowo szybko. Jego nasilenie przypadało na lata 1917-1919. W wyniku żywiołowych akcji inicjowanych przez katolików przejęto około 70 świątyń prawosławnych. Zazwyczaj odbywało się to bez udziału władz państwowych, decyzją miejscowego biskupa katolickiego na wniosek zainteresowanych. Po 1922 r. akcja rekonyliacyjna na terenie katolickiej diecezji lubelskiej miała znacznie mniejszy zakres (kilkanaście świątyń do 1928 r.) i nie zawsze kończyła się pomyślnymi dla katolików rozstrzygnięciami władz państwowych. Na cały okres międzywojenny rozłożona była natomiast akcja rekonyliacyjna na terenie diecezji siedleckiej, która obejmowała obszary Podlasia Południowego - K. Grzesiak, *op. cit.*, s. 122-149.

<sup>28</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), sygn. 1004. Uzasadnienie projektu rozmieszczenia parafii prawosławnych, 1924 r.; M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 317. W 1924 r. metropolita Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce Dionizy domagał się od władz państwowych pozwolenia na funkcjonowanie co najmniej 92 parafii, 17 filii i 2 monasterów - G. Kuprianowicz, *op. cit.*, s. 15.

W piśmie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 16 marca 1937 r. wojewoda proponował podzielenie części nieczynnych na Lubelszczyźnie cerkwi i kaplic pomiędzy oba największe Kościoły: katolicki i prawosławny, *by nie drażnić zbyt tak prawosławnych, jak i sfer katolickich w razie przystąpienia do rozbiórki reszty świątyń*<sup>29</sup>. Z pewnością propozycja wojewody lubelskiego miała znamiona taktycznego kompromisu, podyktowanego obawami o protesty obu społeczności w przypadku podjęcia ewentualnej decyzji o rozbiórkach cerkwi. Tak czy inaczej nie ulega wątpliwości, że już w pierwszych miesiącach 1937 r. (a może jeszcze wcześniej) w lubelskim urzędzie wojewódzkim rozważano możliwość rozbiórek nieczynnych prawosławnych obiektów sakralnych<sup>30</sup>. Konsultowano nawet tę sprawę z MWRiOP. Otwarte pozostaje natomiast pytanie, czy było to już wówczas uzgodnione z DOK II, które również opracowywało program polonizacji Chełmszczyzny i Podlasia Południowego. W ocenie władz wojewódzkich nieczynne cerkwie stanowiły groźnię dla stanu bezpieczeństwa zarzewie konfliktów narodowościowo-wyznaniowych. Po doświadczeniach z poprzednich prób rozbiórek, zwłaszcza z lat 1928/1929, starano się szukać rozwiązań możliwie kompromisowych i ograniczyć skalę wyburzeń. Stąd pomysł przekazania części obiektów Cerkwi prawosławnej i Kościołowi katolickiemu.

Nowy wojewoda kontynuował rozpoczętą przez poprzednika wymianę korespondencji i rozmów telefonicznych z MWRiOP w sprawie rozwiązania problemu nieczynnych świątyń prawosławnych. W piśmie z 13 XI 1937 r. proponował przekazanie części obiektów Kościołowi katolickiemu, licząc, że rekonceyliowane świątynie staną się fundamentem szerszej ofensywy katolicyzmu na mieszanych narodowościowo obszarach Lubelszczyzny. O zwrotach na rzecz Cerkwi prawosławnej tym razem nie było już mowy. Wątpliwości urzędników resortu wobec planów władz lubelskich skłoniły do zmiany stanowiska. W związku z tym 4 XII 1937 roku wojewoda Jerzy de Tramecourt wysłał do MWRiOP kolejne pismo z nowymi propozycjami. Jedno nie ulegało zmianie, władze wojewódzkie w Lublinie były zdeterminowane, gdy szło o ostateczne rozwiązanie problemu nieczynnych świątyń prawosławnych. Wobec braku zgody centrali na przekazanie ich Kościołowi katolickiemu uznano, że jedynym rozwiązaniem, które mogło wchodzić w rachubę, była rozbiórka

<sup>29</sup> CAW, 3 Dywizja Piechoty Legionów (dalej: DPL), sygn. I,313,3,2, Pismo Wojewody Lubelskiego do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie przeznaczenia świątyń pounickich z dnia 24 XI 1937 r.

<sup>30</sup> Nie byłoby to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie. Poprzednio, w latach 1928-1929, na Lubelszczyźnie mimo protestów władz Cerkwi i wiernych, rozebrano 22 cerkwie i 4 kaplice.

tych obiektów bez względu na społeczne i polityczne koszty takiej operacji. Warto w tym przypadku przytoczyć w całości argumenty wojewody lubelskiego. *W związku z powyższym zmuszony jestem stwierdzić, że dalsza akcja rozbiórki zamkniętych cerkwi we wszystkich wypadkach na pewno będzie momentem, wywołującym mniej lub więcej czynną akcję protestacyjną ludności prawosławnej i potencjalnie stanowi zagrożenie bezpieczeństwa w każdej miejscowości. Mimo to jednak równie kategorycznie twierdzą, że pozostawienie na podległym mi terenie cerkwi zamkniętych jest okolicznością, która przez stałe emocjonowanie ludności prawosławnej oraz zaognianie jej nastrojów na tym odcinku przez propagandę narodowościową, stanowi również stałe potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa, zwiększające się z każdym rokiem, a które już dziś muszą oceniać jako groźniejsze niż ewentualne zajścia na tle akcji rozbiórkowej, które przy odpowiednim zorganizowaniu aparatu bezpieczeństwa uważam za możliwe do opanowania*<sup>31</sup>. Tak więc władze lokalne miały pełną świadomość negatywnych skutków akcji rozbiórkowej, niemniej jednak oceniały, że będą one i tak mniejsze niż ferment związany z ich pozostawieniem. Przy czym liczone na szybkie wyciszenie protestów. Z przytoczonej korespondencji raczej wynika, że nie projektowano wówczas dalszych działań wobec Kościoła prawosławnego. Odstąpiono natomiast od wcześniejszego pomysłu rozwiązania tego problemu poprzez przekazanie większości z nich Kościołowi katolickiemu. Zdaniem wojewody J. de Tramecourta *istotne potrzeby Kościoła kat. nie wymagają przekazania temu Kościołowi żadnych świątyń. Kościół kat. na terenie województwa lubelskiego nie przejawia akcji w kierunku wyznaniowo-asymilacyjnym; grunt ku temu nie jest również podatny, albowiem prawosławni są przywiązani do swojej wiary (...)*<sup>32</sup>. Przypomnę, że inaczej tę sprawę widziały władze wojskowe, które w tym samym czasie planowały utworzenie ponad 30 nowych parafii katolickich w dotychczasowych świątyniach prawosławnych<sup>33</sup>.

Bez wątpienia władze wojewódzkie w Lublinie ściśle współpracowały z Dowództwem Okręgu Korpusu nr II w zakresie realizacji programu rewindykacyjno-polonizacyjnego, w ramach którego dokonano rozbiórki ponad 120 prawosławnych obiektów sakralnych. Odbyło się to pomiędzy 15 maja a 15 lipca 1938 r. Tuż po zakończeniu akcji wojewoda de Tramecourt informował DOK II, że ogółem rozebrano 127 budowli, z czego 91 cerkwi, 10 kaplic i 26 domów modlitw. Kościołowi katolickiemu przeka-

<sup>31</sup> CAW, 3 DPL, sygn. I,313,3,2, Pismo Wojewody Lubelskiego do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Szerzej na ten temat J. Kęsik, *Udział wojska w akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej we wschodnich i południowych powiatach województwa lubelskiego w latach 1937-1939*, „Kwartalnik Historyczny”, 121, 2014, 4, s. 799-831.

ziano 3 świątynie, natomiast w charakterze kostnic pozostawiono 4 kaplice. Poza tym w postaci zabytkowej ruiny pozostawiono częściowo rozebraną cerkiew w Szczebreszynie. W następstwie tych działań na terenie Lubelszczyzny pozostało 49 etatowych parafii prawosławnych (subwencyjowanych przez państwo) wraz z 5 filiami oraz jeden klasztor<sup>34</sup>. Rozbiórki dokonywano na formalne zlecenie administracji lokalnej (starostów), przy pełnej koordynacji z mocno powiązanymi z siłami zbrojnymi i władzami wojewódzkimi powiatowymi Komitetami Koordynacyjnymi. Przeprowadzały je jednostki straży pożarnej przy pomocy wynajętych robotników, a nawet więźniów. Niekiedy zachodziła też konieczność użycia do wyburzeń jednostek saperskich. Pełne wsparcie zapewniały struktury Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Z kolei asystę zapewniały oddziały policji<sup>35</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że rozbiórki cerkwi były fragmentem szerszego planu spolonizowania wschodnich obszarów województwa lubelskiego i spacyfikowania ukraińskiego ruchu narodowego na tym terenie. Ruchu, który w wymiarze całej Polski w drugiej połowie lat 30. nabierał charakteru coraz bardziej irredentystycznego, zagrażającemu bezpieczeństwu wewnętrznemu. Zgodnie z planami wojska i miejscowej administracji zlikwidowane miały być tylko te obiekty, które pozostawały nieczynne lub działały w nich tzw. nieetatowe parafie prawosławne, a na ich funkcjonowanie nie było przyzwolenia lokalnych władz państwowych. Na początku 1938 r. na terenie Chełmszczyzny istniało 55 takich parafii<sup>36</sup>. Władze wojewódzkie i czynniki wojskowe nie przewidywały rozbiórki żadnej świątyni należącej do prawosławnej parafii etatowej, subwencyjowanej przez MWRiOP. W praktyce zasada ta została dotrzymana. Warto zauważyć, że Metropolita Dionizy wspierał, a nawet inspirował, działania duchowieństwa, których celem było tworzenie nowych placówek duszpasterskich w oparciu o nieczynne cerkwie. W ten sposób liczył, że w umowie określającej status Cerkwi prawosławnej w Polsce parafie te staną się placówkami uznanymi przez państwo. Taką ewentualność brała pod uwagę również strona rządowa, niemniej jednak zarówno DOK II, jak i administracja wojewódzka w Lublinie były temu zdecydowanie przeciwnie. Zalegalizowanie ponad 50 nowych parafii na Lubelszczyźnie naruszałoby przyjętą jeszcze w pierwszej połowie lat 20. zasadę, wedle

<sup>34</sup> CAW, DOK II, sygn. I,371,2,173, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego do Dowództwa Okręgu Korpusu nr II, 18 VII 1938 r.

<sup>35</sup> Kwestia ta została przedstawiona przez Autora w odrębnym obszernym artykule - *Udział wojska w akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej...*

<sup>36</sup> K. Grzesiak, *op. cit.*, s. 64.

której liczebność parafii katolickich i prawosławnych na tym terenie miała być zbliżona<sup>37</sup>.

Na początku 1939 r., kiedy czynniki wojskowe przygotowywały program masowych rewindykacji na katolicyzm prawosławnych mieszkańców województwa lubelskiego, równolegle w urzędzie wojewódzkim opracowano trzyletni plan „polityki osobowej w odniesieniu do mniejszości ukraińskiej i niemieckiej”, sprowadzający się do usuwania Ukraińców i Niemców ze stanowisk w administracji publicznej. Oba przedsięwzięcia były z sobą w pełni zintegrowane w ramach jednego programu rewindykacyjno-polonizacyjnego. Wojewoda de Tramecourt krytycznie oceniał bilans 17 lat dotychczasowej polityki narodowościowej państwa, zwłaszcza na odcinku ukraińskim. Jego zdaniem, że *polityka ta była błędna od samego początku niepodległości Państwa Polskiego, świadczy wzmagająca się w cieplarnianych warunkach polityczna aktywizacja ukraińska rzekomych „tutejszych”, czego widowym dowodem jest silny ruch wywrotowy KPZU. (...) Nie negując istnienia zrutenizowanych potomków ofiar martyrologii Podlasia i Chełmszczyzny, stwierdzić musimy, że poza nimi była to jednak nacja, bo niepodobna pogodzić się z myślą, by spokojny „tutejszy” zrosły jedynie ze swoim zagonem ludem odważył się narażać na surowy wymiar sprawiedliwości za działalność konspiracyjną w KPZU, czy terroryzował polskiego sąsiada na rozkaz OUN*<sup>38</sup>. Powyższy cytat jednoznacznie wskazuje, że po doświadczeniach związanych z realizacją pierwszego etapu programu rewindykacyjno-polonizacyjnego, obejmującego także rozbiórki prawosławnych świątyń i domów modlitw, władze wojewódzkie wyzbyły się całkowicie nadziei na spolonizowanie miejscowych wyznawców prawosławia. Uznały, że są oni przedstawicielami narodu ukraińskiego. Zasięg oporu wobec działań władz oraz wcześniejsze przypadki zaangażowania w działalność nielegalnych ugrupowań ukraińskich ugruntowywały przekonanie o konieczności zasadniczej rewizji dotychczasowej polityki narodowościowej<sup>39</sup>.

W nowym jej kursie władze wojewódzkie planowały skoncentrować się przede wszystkim na działaniach zmierzających do całkowitego wyeliminowania, a w każdym razie bardzo daleko idącego zminimalizowania, możliwości oddziaływania elit mniejszości ukraińskiej na bieg spraw

<sup>37</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 1004. Uzasadnienie projektu rozmieszczenia parafii prawosławnych, 1924 r.

<sup>38</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej UWL), sygn. 428, Polityka osobowa w odniesieniu do mniejszości ukraińskiej i niemieckiej, bd. (Z kontekstu treści dokumentu wynika, że najprawdopodobniej powstał on w pierwszych miesiącach 1939 r.).

<sup>39</sup> Wojewoda przyznawał jednak, że w końcu lat 30. OUN w województwie lubelskim nie przejawia praktycznej działalności politycznej, podobnie jak KPZU.

społeczno-politycznych na Lubelszczyźnie. Zamierzano zrealizować to przede wszystkim poprzez usuwanie przedstawicieli tej mniejszości ze wszystkich eksponowanych stanowisk w służbie publicznej i w wolnych zawodach<sup>40</sup>. W ocenie władz lubelskich, ze względu na potrzeby bezpieczeństwa wojennego konieczne było też możliwie szerokie wzmacnianie żywiołu polskiego kosztem elementu obcoplemiennego. Służyć temu miała przede wszystkim „polityka osobowa”, która winna iść w dwóch kierunkach: wzmocnienia obsady instytucji państwowych i samorządowych „wartościowym elementem rdzennie polskim”, aktywnym społecznie, któremu chciano powierzyć zadanie asymilacji żywiołu niepolskiego oraz do *zupełnego oczyszczenia służby publicznej z żywiołu obcoplemiennego i wyrugowania go ze służby w ważniejszych gałęziach własności prywatnej*<sup>41</sup>.

Wojewoda de Tramecourt stawiał tę kwestię radykalnie: *przyjmuję za zasadę, iż z dniem dzisiejszym ani Ukraińiec ani Niemiec nie może być zatrudniony w służbie publicznej*. Zdawał sobie jednak sprawę, że ze względu na dużą liczbę osób pochodzenia ukraińskiego zatrudnionych w instytucjach publicznych natychmiastowe zrealizowanie tego zamierzenia będzie niemożliwe. Szacowano wstępnie, z pełną świadomością konieczności dalszych uzupełnień, że na początku 1939 r. na terenie województwa lubelskiego w służbie państwowej, samorządowej oraz na eksponowanych stanowiskach w wolnych zawodach (bez duchowieństwa prawosławnego i wybieralnych członków organów samorządowych) zatrudnionych było 557 Ukraińców. Usunięcie ich w jednej chwili ze sprawowanych urzędów było niewykonalne. Program „odukrainizowania” służby publicznej na Lubelszczyźnie miał być rozłożony na trzy lata 1939-1941<sup>42</sup>.

Trzeba przyznać, że propozycje władz lubelskich raziły niekonsekwencją i brakiem zrozumienia zjawisk z zakresu psychologii społecznej. W rezultacie mogły wywoływać jedynie dodatkowy, niepotrzebny ferment, bez szans na skuteczne wyeliminowanie tego, co tkwiło u podstaw proponowanych rozwiązań, czyli wpływów inteligencji ukraińskiej na życie tej społeczności na Lubelszczyźnie. Liczono, że usunięcie ponad 550 Ukraińców z administracji publicznej pozbawi tę mniejszość elit oraz pozwoli na łatwiejszą pacyfikację nastrojów antypaństwowych, a dalej

<sup>40</sup> *W dobie naprężonej sytuacji międzynarodowej na czoło najważniejszych problemów państwowych wysuwa się postulat obronności kraju, któremu muszą być podporządkowane wszelkie inne zagadnienia. Zgodnie z wymogami tego postulatu winna się również kształtować i polityka narodowościowa, albowiem ani bezpieczeństwa granic Państwa, ani bezpieczeństwa wewnętrznego nie możemy opierać na niepewnym a nawet wrogim państwowości polskiej elemencie obcoplemiennym.* APL, UWL, sygn. 428, Polityka osobowa w odniesieniu...

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

asymilację narodową. Było to kompletnie nierealne. Przecież zwolnieni urzędnicy pochodzenia ukraińskiego mieli pozostać w swoich dotychczasowych środowiskach. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można było zakładać, że rozgoryczeni z powodu utraty zatrudnienia motywowanego względami narodowościowym zasila zastępy osób nastawionych antypaństwowo i tym chętniej będą podejmować działalność irredentystyczną. Poza tym musiano przecież zdawać sprawę, że największy wpływ na postawy i zachowania ludności ukraińskiej w środowiskach wiejskich na Chełmszczyźnie i Podlasiu miało duchowieństwo prawosławne. Tak więc wyeliminowanie ze służby publicznej tej części inteligencji ukraińskiej nie rozwiązywało problemu, bowiem nie pozbawiało społeczności ukraińskiej państwowotwórczych elit, a przecież do tego sprowadzał się program „polityki osobowej” miejscowych władz.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. Retoryka zawarta w omawianym dokumencie jednoznacznie wskazuje na mocno konfrontacyjne nastawienie administracji wojewódzkiej wobec całej ludności ukraińskiej zamieszkującej ten teren<sup>43</sup>. Z pewnością współbudowało to jej postawy jeśli nie wrogości, to przynajmniej nieufności wobec ojczyzny zamieszkania. W związku z tym gdyby propozycje wojewody zostały wdrożone w życie, a tak się jednak nie stało z powodu przygotowań wojennych, musiałyby przynieść rezultaty odwrotne od zamierzonych, tzn. zamiast poprawy stanu bezpieczeństwa w warunkach zagrożenia wojennego, destabilizowałyby sytuację społeczną przynajmniej na tym terenie. Trzeba jednak przyznać, że po części owa destabilizacja następowała bez względu na takie czy inne decyzje władz administracyjnych. Nadzieje na

---

<sup>43</sup> Wskazuje na to poniższy cytat: *W województwie lubelskim nie ma miejsca dla Ukraińców*. (podkr. w tekście J. K.) *Musimy tolerować własności prywatnej chłopu ukraińskiego na polskim zagonie, jednak nie możemy tolerować Ukraińca w nadzorze technicznym służby pocztowo-telegraficznej, na stanowisku dozorczy służy, czy mostu, technika w akumulatorowni elektrowni miejskiej, dyrektora szpitala powiatowego, powiatowego czy rejonowego lekarza weterynarii, komendanta posterunku policji, urzędnika urzędu skarbowego, kierownika urzędu pocztowego lub agencji pocztowej, inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, dyżurnego ruchu, zawiadowcy stacji czy odcinka drogowego, nauczyciela, urzędnika hipoteki, nadleśniczego lasów państwowych, przedsiębiorcy na lotnisku wojskowym, a nawet robotnika czy majstra w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych, które urządzenia są przystosowane do produkcji wojennej. Na stanowisko to czeka bezrobotna inteligencja polska, a nadprodukcji inteligencji ukraińskiej i tak nie zdołamy oderwać od środowiska irredentkiej roboty polityczno-wyrotowej. Ona woli marki niemieckie od złotego polskiego, niech więc siedzi na wsi pod obserwacją organów bezpieczeństwa i informuje chlebodawcę jak chłop ukraiński orze ziemię. Na wypadek wojny damy sobie z nią radę, ale nie czas wtedy będzie szukać sprawcy sabotażu w elektrowni, otwarcia służy, zerwania mostu, katastrofy kolejowej, odrysu urządzeń technicznych fabryki, czy ukrycia bandy dywersantów w lesie państwowym lub prywatnym i przeprowadzenia jej nieznanymi duchtami na tyły polskich oddziałów wojskowych - Tamże.*



nowy konflikt europejski, który doprowadzi do powstania niepodległego państwa ukraińskiego na obszarach zamieszkałych przez obie nacje, tak czy inaczej wzmacniały tendencje konfrontacyjne.

Jak wspomniałem wcześniej, przyjęty na początku 1939 roku trzyletni program „odukrainizowania” służby publicznej na terenie województwa lubelskiego realizowany miał być w latach 1939-1941. Założono w nim *a priori*, że każdy Ukrainiec zatrudniony w instytucjach publicznych, bez względu na swoją osobistą postawę, stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Spośród zidentyfikowanych 557 Ukraińców zatrudnionych na etatach w służbie publicznej najwięcej – 259 – to osoby pracujące w szkolnictwie. W pierwszym roku realizacji programu zamierzano zwolnić w sumie 265 osób. Chodziło zarówno o tych, których władze bezpieczeństwa oskarżały o związki z OUN, FNJ i KPZU, jak i Ukraińców uznanych za zagrożenie bez względu na takie czy inne zaangażowanie polityczne. Wystarczyło jedynie ujawnienie swojej przynależności narodowej. W tej liczbie znalazło się między innymi 71 nauczycieli, 27 pracowników leśnych oraz 24 osoby zatrudnione w samorządzie terytorialnym. Co ciekawe, za niepożądanych ze względów bezpieczeństwa i w związku z tym przewidzianych do zwolnienia uznano także sześciu pracowników szpitala psychiatrycznego w Chełmie. W pierwszym roku przede wszystkim planowano „oczyszczenie” z Ukraińców służby publicznej na mieszanych narodowościowo terenach Chełmszczyzny i Podlasia Południowego<sup>44</sup>.

Z kolei w projektach na rok 1940 i 1941 przewidywano usunięcie pozostałych urzędników, którzy ujawnili ukraińskie pochodzenie narodowe, w tym zatrudnionych na obszarze COP oraz na terenach, gdzie, jak to określono, *zagadnienie występuje w średnich pod względem liczbowym rozmiarach*. W sumie w drugim i trzecim etapie zamierzano zwolnić z posad w instytucjach publicznych przede wszystkim 188 pracowników zatrudnionych w oświacie, 27 w samorządzie oraz 37 zajmujących bardziej eksponowane stanowiska w wolnych zawodach<sup>45</sup>. Niezbędne jest jednak zwrócenie uwagi, że radykalny program „odukrainizowania” administracji na Lubelszczyźnie pozostał jedynie w sferze planów. Trudno ostatecznie przewidzieć jak wyglądałaby jego rzeczywista realizacja, bowiem w realiach II Rzeczypospolitej praktyka często mniej lub bardziej odbiegała od zakładanych planów. Tak było między innymi z akcją konwersyj-

<sup>44</sup> APL, UWL, sygn. 428, Projekt trzyletniego planu od ukrainizowania służby publicznej na terenie woj. lubelskiego. Por. J. Kęsik, *Dokumenty w sprawie...*, s. 180-183.

<sup>45</sup> APL, UWL, sygn. 428, Projekt trzyletniego planu od ukrainizowania służby publicznej...

ną na Lubelszczyźnie z lat 1938-1939, która przeprowadzona została na mniejszą skalę niż pierwotnie zakładano. Decydował o tym zarówno brak pełnej determinacji ze strony administracji, jak i wsparcia ze strony społeczeństwa, a zwłaszcza jego elit. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można zakładać, że podobnie mogło być również w tym przypadku.

Tak czy inaczej, począwszy od 1935 r. władze wojewódzkie w Lublinie optowały za programem asymilacji narodowej mieszkającej na tym terenie mniejszości ukraińskiej. W skali całego pogranicza polsko-ukraińskiego tego rodzaju zmiany kursu polityki narodowościowej nabrały praktycznego kształtu dopiero od 1936 r. Wraz z wojskiem kreowały program rewindykacyjno-polonizacyjny Chełmszczyzny i Podlasia Południowego oraz czynnie uczestniczyły w jego realizacji. Na pierwszy plan wysuwała się sprawa Kościoła prawosławnego. Władze w Lublinie opowiadały się jednoznacznie za możliwie daleką polonizacją Cerkwi oraz likwidacją nietatowych parafii. Mieściła się w tym również kwestia rozbiórek nieczynnych prawosławnych obiektów sakralnych. W ocenie władz lubelskich Cerkiew stawała się groźnym dla państwa polskiego czynnikiem konsolidacji mniejszości ukraińskiej, czemu towarzyszyło narastanie tendencji irredentystycznych. Stanowisko władz wobec mniejszości ukraińskiej ulegało wyraźnie radykalizacji na przełomie lat 1938/1939. Wyrazem tego był sformułowany w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie program „odukrainizowania” służby publicznej. Należy podkreślić, że pozostał on tylko w sferze planów. Jego realizację rozłożoną na lata 1939-1941 uniemożliwił wybuch drugiej wojny światowej

#### BIBLIOGRAFIA:

##### Źródła:

Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, sygn. 428, Projekt trzyletniego planu od ukrainizowania służby publicznej na terenie woj. lubelskiego; Polityka osobowa w odniesieniu do mniejszości ukraińskiej i niemieckiej, bd.

Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sygn. 1004. Uzasadnienie projektu rozmieszczenia parafii prawosławnych, 1924 r.

Centralne Archiwum Wojskowe, Oddział II Sztabu Głównego, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu II, sygn. I,371,2,173, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego do Dowództwa Okręgu Korpusu nr II, 18 VII 1938 r.; 3 Dywizja Piechoty Legionów, sygn. I,313,3,2, Pismo Wojewody Lubelskiego do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie przeznaczenia świątyń pounickich z dnia 24 XI 1937 r.; Oddział II Sztabu Głównego, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu II, sygn. 1772/89/1369. Protokół zjazdu poświęconego mniejszości ukraińskiej w Woj. Lubelskim odbytego dnia 31 I 1935 r. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy Placu Litewskim nr 5.

**Opracowania:**

- Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979.
- Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 7 grudnia 1931 r., z. 85: woj. lubelskie, Warszawa 1938.
- Grzesiak K., *Diecezja lubelska wobec prawosławia w latach 1918-1939*, Lublin 2010.
- Kaproń A., *Ostatni wojewoda lubelski II Rzeczypospolitej*, Lublin 2004.
- Kęsik J., *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich na kresach wschodnich w latach 1937-1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1-2, 1992, s. 180-194.
- Kęsik J., *Udział wojska w akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej we wschodnich i południowych powiatach województwa lubelskiego w latach 1937-1939*, „Kwartalnik Historyczny”, 121, 2014, 4, s. 799-831.
- Kęsik J., *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego*, Wrocław 1995.
- Kuprianowicz G., *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu 1938*, Chełm 2008.
- Mról M., *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917-1926*, Toruń 2004.
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989.
- Pelica G. J., *Kościół prawosławny w województwie lubelskim 1918-1939*, Lublin 2007.
- Stawecki P., *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997.

## ABSTRACT

Starting in 1935 the provincial authorities in Lublin opted for a programme of national assimilation of the Ukrainian minority living in the area. On the scale of the entire Polish-Ukrainian border these kinds of changes in the course of national politics acquired a practical shape only in 1936. Together with the army they have created a programme of vindication and Polonization of the areas of Chełm Land and Southern Podlachia, and they have actively participated in its implementation. The problem of the Orthodox Church was being moved towards the central stage. The authorities in Lublin unequivocally advocated for possibly the most distant Polonization of the Orthodox Church and the liquidation of supernumerary parishes. It also involved the question of demolition of the inactive Orthodox facilities of the sacral nature. In the opinion of the authorities of Lublin the Orthodox Church was becoming a factor consolidating the Ukrainian minority, but threatening the Polish state, which was accompanied by the accumulation of the irredentist tendencies. The attitude of the authorities towards the Ukrainian minority was clearly undergoing a radicalisation at the turn of 1938/1939. It was expressed by the program formulated in the Province Office on “under-Ukrainizing” the public service. It should be emphasised that the programme remained only in the sphere of planning. Its implementation, set out over the period of 1939-1941, was prevented by the outbreak of the Second World War.

**Keywords:** the Second Polish Republic, national minorities, the Ukrainians, Chełm Land, Podlachia.

**Jan Kęsik** – prof. dr hab., pracownik Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Zakładu Historii Kultury Materialnej. Zainteresowania naukowe: historia Polski i powszechna XIX i XX w., w szczególności relacje polsko ukraińskie w XIX w. i pierwszej połowie XX stulecia, armia a społeczeństwo II Rzeczypospolitej, dzieje przemysłu i techniki XIX – XX w., historia kultury fizycznej i sportu; dziedzictwo kultury materialnej i jego ochrona. E-mail: kesik@uni.wroc.pl.